

Sprawozdania

VI Polski Zjazd Filozoficzny w Toruniu

W dniach od 5 do 9 września odbywał się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu VI Polski Zjazd Filozoficzny. Zjazd odbywał się pod auspicjami Komitetu Nauk Filozoficznych PAN pod przewodnictwem Jerzego Pelca oraz Zarządu Głównego PTF pod przewodnictwem Władysława Stróżewskiego. Pracami Komitetu Organizacyjnego Zjazdu kierował Lech Witkowski. W Zjeździe wzięło udział ponad siedmuset uczestników. Obrady toczyły się w trzydziestu dwóch Sekcjach. Każdy dzień Zjazdu otwierał wykład ogólny. Następnie rozpoczynały się obrady bloków sekcyjnych, które trwały — z przerwą na obiad — aż do wieczora. Dzień kończył Wieczór Zjazdowy poświęcony prezentacji publikacji, prezentacji filmów o filozofach i filozofii (m.in. film *Istnienie i tajemnica* o Stefanie Świeżawskim, film *W poszukiwaniu pierwszych zasad* o Barbarze Skardze czy film Dereka Jarmana *Wittgenstein*) lub dyskusjom panelowym. Na podkreślenie — i wdzięczność wobec Organizatorów — zasługuje doskonała organizacja Zjazdu.

Toruński Zjazd można, w moim przekonaniu, potraktować jako swoistą mapę różnorodnych stanowisk w obrębie polskiego środowiska filozoficznego. Chciałbym podjąć próbę wykreślenia kilku głównych linii napięć pomiędzy różnymi koncepcjami (czy też, ostrożniej, orientacjami) obecnymi w tym środowisku oraz wskazania punktów, które zdają się budzić szczególne zainteresowanie polskich filozofów. Mapa taka, trzeba też dodać, jak każda mapa zresztą, nie odzwierciedla dokładnie rzeczywistości — skoncentruję się raczej na ukazaniu ogólnego obrazu, niż na odtwarzaniu problematyki poszczególnych referatów. Jest rzeczą dosyć oczywistą, iż pewne — skądinąd bardzo interesujące — wypowiedzi w tak zarysowanym szkicu po prostu się nie zmieszczą.

Najliczniej, jak się zdaje, na Zjeździe reprezentowane były cztery orientacje. Pierwsza z nich związana jest z — tak czy inaczej pojętym — kontynuowaniem tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej, albo, szerzej, tradycji filozofii logicznej i lingwistycznej. Wspomnieć tu trzeba otwierający Zjazd wykład Henryka Hiża nt. *Rozumowań w polszczyźnie*, wykład Mariana Przełęckiego o *Racjonalistycznym dziedzictwie szkoły lwowsko-warszawskiej*, panel Ryszarda Wójcickiego *Blaski i cienie tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej*, czy liczne referaty wygłoszone

w sekcjach Filozofii Logicznej, Logiki i Semantyki. Druga — chce problematyzować filozofię jako zjawisko przede wszystkim społeczne czy kulturowe, zestawiając ją zarazem z innymi tego typu zjawiskami. Szczególnie często pojawiały się tu dwa wątki: wątek podobieństw i różnic pomiędzy filozofią a religią i teologią, oraz wątek filozoficznych treści związanych z pojęciem liberalizmu. Paradygmatycznymi przykładami wątku pierwszego mogą być plenarne wykłady Bohdana Bejze *O potrzebie filozoficznego poznania Boga* i Zofii Zdybickiej *Religia a polityka*. Wątek drugi najlepiej obrazuje zorganizowane w obrębie sekcji Filozofii Polityki sympozjum „Życie społeczne między pragmatyzmem a liberalizmem” oraz referaty zgrupowane w sekcji Filozofii Społecznej. Trzecia orientacja ogranicza swe zainteresowanie do historii filozofii, nie mając żadnych ambicji tworzenia koncepcji bardziej samodzielnych. Dla potrzeb tej orientacji wyodrębniono trzy sekcje (Historii Filozofii Dawnej, Historii Filozofii Nowożytnej i Historii Nowożytnej Filozofii Polskiej), ale dawała się ona też, oczywiście, zauważyć w sekcjach innych. Czwarta wreszcie orientacja ujmuje filozofię jako specyficzny typ dyskursu, rodzaj ekspresji czy wręcz — sposób życia. Przywołam tu panel Józefa Lipca *Jak żyć? — czyli o podstawach hierarchizowania wszelkich wartości* i referaty z sekcji Postmodernizmu oraz Uniwersalizmu.

Wśród myślicieli, których nazwiska pojawiały się w tematach wystąpień najczęściej (i to, co ciekawe, w różnych — choć oczywiście nie wszystkich — sekcjach), wymienić trzeba przede wszystkim Michaiła Bachtina, Martina Heideggera i Jana Pawła II (Karola Wojtyłę). Najczęściej występującymi pojęciami były, prócz wspomnianego już liberalizmu — „nowoczesność” i „dialog”.

Z tak zarysowanej mapy stanowisk można wyprowadzić kilka wniosków.

Wniosek pierwszy: tym, co najbardziej widoczne, jest niezwykle rozproszenie owych stanowisk oraz tendencja do koncentracji na zagadnieniach szczegółowych — wśród ogromnej liczby referatów wygłoszonych na Zjeździe zaledwie kilka podejmowało próbę całościowej czy syntetyzującej refleksji, a zakres tematów wystąpień wahał się od Sokratesa po Rorty’ego i od tablic semantycznych Betha, poprzez teorię strumieni słuchowych do recentywizmu i nanofilozofii. Filozofia w Polsce zajmowałaby się więc przede wszystkim lokalnymi problemami charakterystycznymi dla poszczególnych „szkół”, dyscyplin czy kierunków metodologicznych. Najlepszym tego dowodem jest chyba fakt, iż dyskusje na Zjeździe odbywały się praktycznie jedynie w obrębie sekcji, nie zaś — pomiędzy sekcjami.

Wniosek drugi: w kształcie (przynajmniej akademickiej) filozofii polskiej wyraźnie widoczne są dwie przeciwstawne tendencje. Tendencję pierwszą, widoczną, w moim przekonaniu zarówno w orientacji analityczno-logicznej, jak i orientacji historycznej, można by określić jako tendencję „dośrodkową”. Charakteryzuje się ona świadomym i celowym zawężaniem pola refleksji, dążeniem do budowy technicznego i specjalistycznego języka oraz wyraźnym prymatem opisu nad oceną. Tendencję drugą, obecną tak w orientacji społecznej, jak w tej, która traktowała filozofię jako specyficzny typ wypowiedzi, nazwałabym „odśrodkową”:

jej istotą jest dążenie do zacierania granic pomiędzy filozofią, a innymi dyscyplinami, czy ściślej — dążenie do problematyzowania filozofii jako jednej z wielu — i to częstokroć nie szczególnie wyróżnionej — sfery ludzkiej aktywności. W swych krańcowych — a przez to egzemplarycznych — przejawach tendencja pierwsza wydać się może nazbyt akademicka, druga zaś — nie dość; pierwsza zdaje się — niestety często — wyradzać w spór ekspertów, druga — w kłótnię dyletantów.

Wniosek trzeci: wobec tak zarysowanego pola problemowego zapytać wypadą o funkcję i rolę pełnioną przez Zjazd Filozoficzny. Intencją Organizatorów było to, iżby „przyczynił się on do rozwoju refleksji filozoficznej w Polsce, integracji środowiska oraz wzajemnego poznania i zrozumienia wszystkich filozofów polskich”. Jeżeli zasadne jest wyróżnienie głównych reprezentowanych na Zjeździe tendencji, to stosownym miejscem dla pierwszej wydać się może raczej seminarium czy fachowa korespondencja, dla drugiej — kawiarnia. Nie dotyczy to oczywiście, powtórzę, wszystkiego, co w Toruniu powiedziano, a jedynie odzwierciedlać ma najbardziej ogólną — i najbardziej wyrazistą — prawidłowość.

Wniosek czwarty: szukając powodów rozproszenia i polaryzacji stanowisk oraz braku prób realnej ich konfrontacji wskazać chcę dwa przede wszystkim punkty: w obrębie tendencji pierwszej byłoby to dążenie do tak daleko idącej technicyzacji języka, iż staje się on nie tylko niezrozumiały, ale też niemożliwy do zastosowania do niczego, co nie wiąże się bezpośrednio z wąsko pojętym przedmiotem danej specjalności czy orientacji metodologicznej; w obrębie tendencji drugiej — rażąca nieobecność odwołań do jakkolwiek pojętej wspólnej płaszczyzny doświadczenia czy to historycznego, czy egzystencjalnego. Mające pełnić taką funkcję pojęcia liberalizmu i dialogu wydają się swego rodzaju fetyszami pojęciowymi: pierwszy ujmowany jest najczęściej nazbyt ogólnie jako proste przeciwieństwo komunizmu, a ponadto jest w Polsce, w moim przekonaniu, przedmiotem raczej teoretycznej konstrukcji czy — bynajmniej nie teoretycznej — tęsknoty, ale nie sferą realnego doświadczenia; drugi — oznacza niestety zwykle nie tyle wymianę jasno określonych i wyrazistych propozycji intelektualnych, ile pusty uniwersalizm „wielu punktów widzenia”.

Paweł Maciejko